

KRYSTYNA MAŁKOWSKA
1921–2020

WSPOMNIENIE

Byłam wówczas studentką pierwszego roku w Katedrze Etnografii przy Wydziale Historycznym UW. Podczas jednego z seminariów trafiło mi się miejsce w pobliżu drobnej siwowłosej pani o uważnym, mocnym, a zarazem życzliwym spojrzeniu. Zebranie nie należało do porywających, obie byłyśmy nieco znudzone, od czasu do czasu nasze oczy spotykały się, kwitowałyśmy to uśmiechem. Z czasem dowiedziałam się, z kim go wymieniałam, nie mogłam jednak przewidzieć, że gdy po latach spotkamy się w jednym Instytucie, odbędę u siwowłosej pani – niezauważalnie – bezcenne praktyki zawodowe. Uczyla mnie, nie ucząc, jak najlepszy tutor – rozmową (o, musiałam wspinać się na palce!), podsunęta lekturą, zachętą do własnych poszukiwań. Dzieliło nas pokolenie, była rówieśnicą moich rodziców, a jednak nie czułam nigdy tej różnicy wieku, kompetencji i intelektu w inny sposób niż jako Jej przyjaznej uwagi i pewności, że mam w Niej życzliwą obserwatorkę moich kroków, gotową do podania ręki, a gdy uczynię krok fałszywy, poprawi błąd i... nieco wyżej ustawi poprzeczkę. Znajomość ta okazała się trwalsza niż czas wspólnej pracy i bogatsza niż czysto zawodowa, powoli przekształcała się w przyjaźń i przetrwała do ostatnich dni.



Pisanie wspomnienia o najbardziej niezwyklej osobie i osobowości, jaką dane mi było spotkać na ścieżce zawodowej, i jednej z najważniejszych w życiu, jest przedsięwzięciem ryzykownym. Chciałoby się powiedzieć jak najwięcej, najpełniej, co oczywiście nie jest możliwe i niekoniecznie musiałyby zgadzać się z wolą osoby żegnanej. Jednak dziwnie szybko zacierają się ślady pozostawione przez naszych poprzedników. Spróbuję zatem – jeśli zdołam – przynajmniej zarysować szkic do portretu Krystyny Małkowskiej, uzupełniając nim galerię etnologów czasu powojnia. Jej aktywność zawodowa na polu etnologii trwała zaledwie kilkanaście lat, jednak nie czas i nie liczby decydują o wartości i wadze dokonań.

W 2009 r. otrzymałam od Krystyny Małkowskiej płytę zawierającą Jej nagranie dla Archiwum Historii Mówionej¹. Gest ten przyjąłam jako wyraz zaufania i zobowiązanie. Treść nagrania stanowi bowiem opowieść o Jej rodzinie, kolejach życia oraz czasach i miejscach, w których upłynęło, o wydarzeniach, których była świadkiem i uczestniczką. W tę pierwszą wpleciona jest opowieść druga, o dojrzeniu człowieka – od chwili, gdy w młodości konstruuje siebie i kanwę swego obrazu świata, po tropy źródeł pracy badawczej i wyzwania intelektualne, przed jakimi staje jako osoba dojrzała.

* * *

¹ Krystyna Małkowska, Archiwum Historii Mówionej, Ośrodek Karta, sygn. AHM-1191. Powstało w dniach 15–17 grudnia 2008 oraz 20, 21 i 29 stycznia 2009 r. Nagranie jest dostępne na stronie internetowej Archiwum Historii Mówionej.

Krystyna Małkowska z domu Malska urodziła się 15 marca 1921 r. w Częstochowie, gdzie w tamtym czasie osiedli jej rodzice Zofia z Brzozowskich i Władysław Malscy. Jednakże miejscem, które w Niej zostawiło najsilniejszy i najbardziej przez Nią samą ceniony ślad, był majątek Jodkiszki, położony opodal Bieniakoni i Lidy, na terenie obecnie należącym do Białorusi. Majątek ten był – wraz z orderem *Virtuti Militari* – podziękowaniem dla Jej ojca za zasługi czasu I wojny światowej oraz prace położone w pierwszych latach budowania państwowości polskiej po odzyskaniu niepodległości w roku 1918. Dar ten, w chwili gdy wprowadziło się tam młode małżeństwo z roczną córeczką, był zniszczony i zaniedbany, wymagał ogromu pracy i poważnych nakładów finansowych. Z czasem, uznany za gospodarstwo wzorcowe, stał się miejscem, do którego kierowano na praktyki uczniów szkół rolniczych.

Rodziny, z których wywodzili się rodzice Krystyny Małkowskiej, należały do ziemiaństwa, ale szukały już swego miejsca w szerszym świecie, zapewniając dzieciom możliwie najlepsze wykształcenie. Zofia Brzozowska i Władysław Malski ukończyli na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie studia przyrodnicze. Zofia, obdarzona pięknym głosem, uczyła się także śpiewu i gry na skrzypcach. Oboje byli ludźmi szerokiej wiedzy i wielu talentów. W poświęconych im wspomnieniach córki wybija się ton wielkiej serdeczności, szacunku i wdzięczności za wartości, w jakich została wychowana, za przekazany jej wzór domu zawsze i dla wszystkich otwartego, wszczępienie poważania dla ludzi niezależnie od ich pochodzenia i pozycji, a wreszcie głębokiej fascynacji przyrodą i świadomości, że jesteśmy jej częścią.

Ojciec, w młodości członek Związku Strzeleckiego, od wybuchu I wojny światowej związany z Legionami, a od 1918 r. z Polską Organizacją Wojskową, zaangażowany w sprawy wolnościowe, po wyjściu z wojska w roku 1923, osiadłszy w swym majątku, włączył się w działalność Związku Osadników Wojskowych oraz organizacji rolniczo-spółdzielczych. W roku 1930 został wybrany posłem na Sejm i prezesem organizacji kółek rolniczych na całą Polskę, a od 1935 r. pełnił funkcję senatora II RP IV i V kadencji. Wtedy też cała rodzina przeniosła się na kilka lat do Warszawy. Krystyna, dotychczas ucząca się w domu, kontynuowała tu edukację w gimnazjum Zofii Kurmanowej, tu także wstąpiła do harcerstwa. Szkołę tę wspomina jako świetną placówkę o wysokim poziomie nauczania, chociaż system i formuła edukacji szkolnej, nawet w tej wersji, nie budziły Jej entuzjazmu. Dopiero studia okazały się tym, czego szukała. W ostatniej, przedmaturalnej klasie przeniesiona została do państwowego gimnazjum w Wilnie, gdzie w roku 1938 złożyła egzamin dojrzałości. W tymże roku podjęła studia na Uniwersytecie Stefana Batorego. Wybrała wydział przyrodniczo-matematyczny, a jako kierunek geografii z elementami etnografii. Do czasu wybuchu II wojny światowej i dokonanej w kilka miesięcy później likwidacji Uniwersytetu jako uczelni polskiej zaliczyła cztery trymestry studiów.

Wojna pozbawiła Ją na wiele miesięcy domu, zabrała ojca aresztowanego w październiku 1939 r. przez NKWD i nigdy nie odzyskanego, oddaliła od matki, która po aresztowaniu męża musiała się ukrywać, a także oddzieliła granicą od rodziny². Losy mieszkańców obszaru pogranicza Polski, Litwy i ZSRR, gdzie w czasie trwania wojny, w miarę przechodzenia frontów, kilkakrotnie zmieniały się władza, państwowość i granice, były bardzo trudne. Krystyna, wówczas jeszcze Malska, by przetrwać w tym najbardziej podstawowym sensie, na czas zimy 1939/1940 i połowę roku 1940 przyjęła pracę robotnicy fizycznej w litewskim majątku. Bardzo wówczas nadużyła swych sił i skutki tego odczuwała przez całe życie. Jesień 1940 i kolejną zimą spędziła już w lepszych warunkach, w spółdzielni stworzonej pod Wilnem dla młodzieży studenckiej. Po przejściu na wschód frontu niemieckiego wróciła do Jodkiszek i pozostała tam do późnych miesięcy roku 1943. Przy wsparciu dawnych pracowników majątku i sąsiadów, a z czasem także swego przyszłego męża Zdzisława Małkowskiego, prowadziła gospodarstwo, odbudowując je właściwie od podstaw, siłą rzeczy w bardzo ograniczonym zakresie. Jodkiszki szybko stały się schronieniem dla grona przybyszy, których wojna wygnała z własnych domów, i punktem działalności konspiracyjnej, gospodarze należeli do AK. Charakterystyczne, że w opowieści Krystyny Małkowskiej o życiu w tamtym czasie prawie nie pojawiają się odniesienia

² Województwo nowogródzkie zajęły wojska radzieckie, natomiast województwo wileńskie przyłączone zostało do Litwy, która na krótko zachowała pewne pozory niezależności od ZSRR.

do jego ciemnej strony. Wiele natomiast mówi o życzliwości i dobroci, których doświadczyła, bezinteresownej pomocy, o garnięciu się do siebie ludzi i wzajemnym wsparciu, którego sobie udzielali.

Z końcem roku 1943, gdy front radziecki był coraz bliżej, młode małżeństwo na wezwanie rodziców męża³ przenieśli się do Warszawy. Lato i drugą połowę roku 1944 spędzili w Woli Koryntnickiej, majątku rodziny Małkowskich, gdzie w lipcu przyszedł na świat ich starszy syn, Stanisław. Po wyzwoleniu Zdzisław Małkowski, z wykształcenia fizyk, przed wybuchem wojny piastujący na Uniwersytecie Stefana Batorego stanowisko adiunkta, wrócił do pracy na uczelni, angażując się w odbudowę Uniwersytetu Warszawskiego. Gmach Wydziału Fizyki przy ul. Hożej 69, chociaż ograbiony z aparatury, zbiorów bibliotecznych i zniszczony od wewnątrz, przetrwał w stanie umożliwiającym wykrojenie na mansardzie kilku skromnych mieszkań dla pracowników. Jedno z nich przypadło rodzinie państwa Małkowskich, w 1946 r. urodził się tu ich drugi syn, Krzysztof. Przy Hożej mieszkali do 1961 r., kiedy przeprowadzili się do domu na Saskiej Kępie. Krystyna Małkowska darzyła pierwsze, skromne schronienie swej rodziny wielkim sentymentem m.in. ze względu na grono ludzi, którzy tam bywali – od pracowników uczelni, którzy stali się niemal domownikami wpadającymi na herbatę i rozmowy, po gości z innych miast zatrzymujących się w tym otwartym i przyjaznym wszystkim domu na nocleg czy dłuższy pobyt.

Wojenne koleje losu, rodzinne obowiązki, ale też „niewłaściwe” pochodzenie sprawiły, że Krystyna Małkowska mogła myśleć o podjęciu studiów przerwanych przed siedemnastoma laty dopiero w roku 1956. Zdecydowała się na kontynuowanie jako dziedziny podstawowej przedmiotu w jej studiach wileńskich pobocznego, czyli etnografii. Katedra Etnografii Uniwersytetu Warszawskiego mieszcząca się w oficynie starej kamienicy przy ul. Hożej 74, rozłożona na kilku piętrach i wyremontowana w znacznej mierze sumptem kierującego nią profesora Witolda Dynowskiego, była jednym z tych miejsc urządzonych ludźmi i książkami, które nie sposób zapomnieć. Na jego charakter i klimat studiowania miała także wpływ skromna liczebność powojennych roczników, pozostających w bliskich czy wręcz zażyłych kontaktach ze swoimi wykładowcami. Krystyna Małkowska absolutorium użyła w roku 1961; w tym samym czasie starszy Jej syn zdał maturę. Dwa lata później otrzymała tytuł magistra, broniąc pracę *Potlach (jego rola w kulturze Indian północno-zachodniego wybrzeża Kanady)*⁴, ocenionej jako bardzo dobra, napisanej pod kierunkiem prof. Dynowskiego.

Po dyplomie przez trzy lata zatrudniona była na stanowisku asystenta w Pracowni Psychiatrii Społecznej przy Klinice Psychologii warszawskiej Akademii Medycznej, uczestnicząc w badaniach ankietowych nad kulturowymi uwarunkowaniami chorób psychicznych. Wysoko ceniła sobie to doświadczenie pracy na styku dwóch dyscyplin, zarówno jako możliwość zdobycia wiedzy i kompetencji, jak i źródła inspiracji, gdy dookreślała tematykę planowanej pracy doktorskiej, pisze o tym we „Wstępie” do niej (Małkowska 1978 mpis.). Równolegle, w roku akademickim 1963/64, w swojej Alma Mater prowadziła ćwiczenia z etnografii powszechnej.

W marcu 1966 r. weszła do zespołu ówczesnego Zakładu Etnografii Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN (obecnie Instytutu Archeologii i Etnologii PAN), obejmując stanowisko asystenta naukowo-technicznego i prowadzenie redakcji dwóch wydawnictw – czasopisma *Etnografia Polska* i serii monograficznej „Biblioteka Etnografii Polskiej”. Instytucji tej i obowiązkowi redaktorskiemu poświęciła całe swoje dalsze życie zawodowe do czasu przejścia na emeryturę w lipcu 1981 roku. W ciągu 16 lat spod Jej ręki wyszło 15 tomów pierwszego z wymienionych tu wydawnictw, w tym duża część dwuzeszytowych, oraz – w ramach serii BEP – grupa monografii stanowiących podstawę przewodów habilitacyjnych, a także najwyżej ocenionych prac doktorskich. Jednak nie liczba tomów, niezależnie od faktu jak znaczący jest to dorobek, jest tu kwestią najważniejszą. Krystynie Małkowskiej zawdzięczamy utworzenie i długoletnie promieniowanie, także już po Jej odejściu z Instytutu, jednego z najwartościowszych środowisk naszej dyscypliny – kręgu autorów *Etnografii Polskiej* łączącego badaczy wszystkich krajowych ośrodków tej specjalności.

³ Janiny z domu Małachowskiej Małkowskiej i profesora Stanisława Małkowskiego, geologa, mineraloga, twórcy Muzeum Ziemi.

⁴ Pisownia tytułu za oryginałem zapisu w dyplomie.

Etnografowie, działający wówczas w naszym kraju, nieliczni i związani z rozrzuconymi po kraju ośrodkami naukowymi i muzealnymi, pilnie potrzebowali swojego rodzaju „platformy” spotkań i wymiany myśli. Dążeniem profesora Dynowskiego, redaktora obu wymienionych wydawnictw, było stworzenie instytucji, które by im to umożliwiły⁵. W Krystynie Małkowskiej znalazł idealną współpracownicę i współrealizatorkę tej idei. Jej talent organizacyjny, umiejętność pracy z Autorem i dar skupiania ludzi wokół wspólnych zadań sprawiły, że *Etnografia Polska* stała się prawdziwym forum etnografów, etnologów i przedstawicieli nauk pokrewnych. Nadała temu czasopismu wyrazistą ale i wyważoną formułę. Dzięki Niej redakcja *Etnografii Polskiej* jako jedna z nielicznych w latach 70. ubiegłego wieku szerzej udostępniła łamy młodym pracownikom nauki. Tu, obok uznanych autorytetów, publikowali swoje pierwsze teksty Ludwik Stomma, Ryszard Tomicki, Jerzy Wasilewski, Maciej Ciołek, Zbigniew Benedyktowicz i wielu innych, wzniciając tak potrzebny nauce ferment i nadając polskiej etnologii nowy ton. Pani Redaktor umiała też wyłowić i zachęcić do publikacji interesujących badaczy z mniejszych ośrodków, tym samym przedstawiając ich szerszemu – niż lokalne – gronu kolegów, przyczyniając się do żywszego rozwoju kariery niejednego z nich. Wreszcie, za czasów, gdy redakcja *Etnografii Polskiej* pozostawała w Jej pieczy, zaczęto prezentować najważniejsze nurty polskich badań etnograficznych w tomach tematycznych.

W pracy nad tekstem szczególną wagę przywiązywała do klarowności rozumowania i czystości języka. Sama obdarzona błyskotliwie jasnym umysłem, posiadała umiejętność wychwytywania z natłoku zagadnień kwestii kluczowych. Rozmowy z Nią stanowiły inspirujące wyzwanie intelektualne, a dla wielu Jej młodszych kolegów nawet adiustacje tekstów pozostały wspomnieniem cennych „studiów podyplomowych”.

Sama publikowała powoli. W moim przekonaniu wskazówką co do charakteru, a chyba i kierunku właściwej Jej refleksji naukowej, było stwierdzenie „Zawsze potrzebowałam spojrzenia na szczegóły w kontekście całości”⁶. Wspominaną tu wcześniej pracę magisterską poświęciła fenomenowi potlaczu, szczególnej ceremonii służącej budowaniu prestiżu, hierarchii i dominacji w społeczności Indian zachodniego wybrzeża Ameryki Północnej. Zarówno wybór tematu, jak i sposób jego ujęcia sytuował tę pracę bliżej poziomu dysertacji doktorskich niż magisterskich. Już wtedy wyraźnie dało o sobie znać zainteresowanie Krystyny Małkowskiej miejscem i rolą systemu wartości w kulturze. Artykuły opublikowane w pierwszych latach pracy w IHKM PAN to, obok opracowanej zgodnie z zasadami wydawniczymi wersji pracy magisterskiej⁷, dwa klasyczne obecnie ujęcia przywoływane w każdym opracowaniu historii naszej dyscypliny. Pierwsze z nich dotyczyło problemu akulturacji w etnologii amerykańskiej⁸, drugie modelu⁹. Doskonała znajomość języków sprawiła, że zapraszano Ją do udziału w tłumaczeniach najważniejszych tekstów etnologów amerykańskich i niemieckich. Przez cały ten czas pozostawała jednak pracownikiem naukowo-technicznym, czyli pomocniczym, co miało swoje konsekwencje praktyczne.

Dopiero w roku 1973 kwalifikacja zatrudnienia Krystyny Małkowskiej decyzją rady naukowej Instytutu została zmieniona na naukowo-badawczą. Zapewniło to Jej więcej swobody w pracy nad własnym tematem. Jej teza doktorska *Pojęcie wartości w antropologii kulturowej* oraz równolegle prowadzone w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN prace doktora Gerarda Kloski inicjowały na gruncie

⁵ Temu też miały służyć coroczne konferencje środowiskowe gromadzące badaczy oraz Międzyuczelniane Obozy Etnograficzne budujące więzi między studentami (Zofia Sokolewicz, Witold Dynowski (23.08.1903–31.07.1986). *Profesor etnografii Uniwersytetu Warszawskiego, założyciel i naczelny redaktor „Etnografii Polskiej”*, „Etnografia Polska” 1986, t. 31, z. 1, s. 13–17).

⁶ Wypowiada je w pierwszym odcinku nagrania dla AHM, mówiąc o rozpoczęciu studiów na Uniwersytecie Stefana Batorego.

⁷ Krystyna Małkowska, *Potlatch. Jego rola w kulturze Indian Północno-Zachodniego Wybrzeża Kanady*, „Etnografia Polska” 1966, t. 10, s. 339–375.

⁸ Krystyna Małkowska, *Problem akulturacji w etnologii amerykańskiej. Założenia i problemy teoretyczne*, „Etnografia Polska” 1966, t. 10, s. 61–73.

⁹ Krystyna Małkowska, *Uwagi o modelu*, „Etnografia Polska” 1969, t. 13, s. 11–23.

polskim nowatorski kierunek badań poświęconych antropologii wartości. Zważywszy rozwój dyscypliny, był to obiecujący i wysoce pożądanym nurt refleksji. Dla obojga badaczy punktem wyjścia do podjętych prac były studia etnograficzne, wspólnym obszarem zainteresowań teoria badań naukowych, jednakże każde z nich przyjęło własną drogę i obrało indywidualny cel.

Celem, jaki postawiła sobie Krystyna Małkowska, było ustalenie, na ile perspektywa kulturoznawcza antropologii kulturowej może okazać się przydatną w znalezieniu „bodaj ogólnego zarysu obiektywnego układu generującego i uzasadniającego wartości”¹⁰. Zakładała, że odkrycie go może być pomocne w dostrzeżeniu nowych możliwości teoretycznych w zakresie badań kulturowych. Pisała:

Chciałabym te moje rozważania potraktować jako próbę ukazania pewnych tylko, bardzo ogólnych zależności, czy prawidłowości, jakie mi się zarysowały w ciągu wieloletnich obserwacji, lektur, kontaktów z ludźmi różnych środowisk, badań terenowych oraz doświadczeń zebranych w różnych sytuacjach życiowych. Wiele zawdzięczałam ponad trzyletnim kontaktom i współpracy z psychiatrami i psychologami w Pracowni Psychiatrii Społecznej. [...] Sądzę też, iż niemały udział w powstawaniu i klarowaniu się tych rozważań miały moje zainteresowania teorią poznania naukowego, filozofią i ogólnymi koncepcjami nauk przyrodniczych, jak i zaczęte dawniej studia na wydziale przyrodniczym¹¹.

Niestety Historia wraz z polityką jeszcze raz wtrąciła się w życie i plany Krystyny Małkowskiej. Praca ta, chociaż ukończona w 1978 r., z przyczyn pozanaukowych nie stała się podstawą Jej przewodu doktorskiego zakończonemu publiczną obroną. Nie została też opublikowana. Jej Autorka trzy lata później odeszła na emeryturę i do pracy naukowej nigdy już nie wróciła. W ciągu 39 lat, które upłynęły od tamtego czasu, utrzymywała kontakty ze środowiskiem, śledziła rozwój dyscypliny i postępy kolegów, zawsze żywo nimi zainteresowana, jednak dla siebie znalazła inne dziedziny aktywności. W jednej z naszych rozmów wyznała: „Właściwie nigdy nie czułam się i nie pragnęłam być naukowcem. Natomiast zawsze bliska była mi filozofia w swym podstawowym znaczeniu”.

Zmarła 16 czerwca 2020 roku, w swoim domu na Saskiej Kępie. Pożegnaliśmy Ją 27 lipca 2020 r. na Starych Powązkach.

Jolanta Kowalska

¹⁰ Krystyna Małkowska, *Pojęcie wartości w antropologii kulturowej*, 1978, maszynopis, Archiwum IAE PAN.

¹¹ Tamże.